

Historie miłosne w literaturze polskiej

Pamiętacie historię Romea i Julii – dwojga nastolatków, którzy po kilku dniach znajomości stwierdzili, że to prawdziwa miłość, którą należy przypieczętować zawarciem związku małżeńskiego? Jak się okazuje, literatura polska obfituje w wątki miłosne, niekiedy dość osobliwe. Poznajcie 7 historii z gorącym uczuciem w tle! Wiele z nich znacie z lektur, ale czy zastanawialiście się nad nimi głębiej?



1. Łęcka i Wokulski – wciąż mało!

Właściwie możnaby nazwać tę parę „Znęcka” i „Wogólski”, ponieważ to, jak piękna Izabela traktowała Wokulskiego, to były istne tortury psychiczne. Stanisław, choć zaradny i przedsiębiorczy, nie odniósł sukcesu w największej inwestycji – zdobyciu serca arystokratki. Kupiec galanteryjny dorobił się majątku na dostawach dla wojsk podczas wojny rosyjsko-tureckiej – Izabeli było mało. Wykupił zadłużoną kamienicę Łęckich – mało. Odkupił wyścigową klacz Krzeszowskiej, aby sprawić przyjemność ukochanej – mało. Uczył się angielskiego, by nie przynieść wstydu w towarzystwie – mało. Opłacił brawa dla idola Izabeli, Rossiego – mało. Walczył w pojedynku z baronem – mało.

Dla arystokratki Wokulski jest mężczyzną o czerwonych dłoniach, niemogącym w żadnym stopniu dorównać jej ideałowi, którym jest... posąg Apollina. Biedny Stanisław – do dziś nie wiemy, gdzie przepadł.

2. Pan i baba, czyli para młoda z „Wesela”

Schyłek wieku, upadek ideałów, cywilizacji. Wszystko marność! Gdzie można uciec przed doskwierającym niepokojem egzystencjalnym? Na wieś. Bo chłop potęgą jest i basta! W Młodej Polsce małżeństwa intelektualistów z kobietami ze wsi były dość modne, zjawisko to zyskało nawet swoją nazwę – chłopomania. Lucjan Rydel i Jadwiga Mikołajczykówna to

autentyczna para młoda, na której weselu w listopadzie 1900 r. bawił się Wyspiański. Nowożeńcy dobrali się na zasadzie kontrastu. On był inteligentem, ona – chłopką. Jadwiga, zapytana przez męża: „Kochasz ty mnie?”, odpowiada krótko i na temat: „Może, może – Cięgiem ino godos o tem”.

Panna młoda nie pała romantyzmem i z pewnością nie zaprzęta sobie głowy problemami końca wieku. Jej trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość z pewnością nie raz postawiło do pionu zadumanego literata.

3. Ich troje – Kordian, Wioletta i brylanty

Jeden z najśłynniejszych bohaterów romantycznych – młodzieniec ogarnięty „jaskółczym niepokojem” – wciąż przeżywa rozczarowania. Podczas pobytu we Włoszech zakochuje się w pięknej Wioletcie. Jego wybranka mdleje z miłości i deklaruje, że chłopak jest jej droższy niż życie. Gdy jednak Kordian bankrutuje i musi ratować sytuację grammi karcianymi (w których – o ironio – przegrywa brylanty), Wioletta wykrzykuje: „*Przegrałeś moje serce razem z klejnotami!! (...) Jedź z diabłem!...*”. Jak widać, miłość pięknej Włoszki była wprost proporcjonalna do majątku, którym romantyk ją obdarzał. I jak tu się nie rozczarować?

4. Miętus i parobek

Bratanie się z parobkiem, czyli wątek homoseksualny w lekturze maturalnej! Oczywiście w „*Ferdydurke*”. Historyjka zaiste groteskowa. Miętus zachwyca się prostym chłopakiem, Walkiem, i wpatruje się w niego jak w obrazek (obśmianie chłopomanii?). Pikanterii dodaje fakt, że to fascynacja z sadomasochizmem w tle! Miętus czuje satysfakcję, gdy jest policzkowany przez parobka (niesłychane – cham bije pana!), co wywołuje skandal w Bolimowie. I Bogu ducha winny Walek zostaje zwolniony, choć uderzał Miętusa na jego wyraźne życzenie... Ach, Gombrowiczu, coś ty miał w głowie!

5. Świtezianka i strzelec, czyli zdrada i zemsta

Czytaliście ballady Mickiewicza? Tak, to tutaj niemal każdy romans mógłby zakończyć się kryminałem, gdyby nie sprawiedliwość losu. W myśl ludowej moralności za zdradę lub zabójstwo winowajcę spotka zasłużona kara. Każdy z Was zapewne pamięta słowa z ballady „Lilije”: „*Zbrodnia to niesłychana, pani zabiła pana*”. Pani, aby jej mąż nie dowiedział się o zdradzie, morduje go. Nieszczęśnik po jakimś czasie zjawia się jako duch i za jego sprawką wdowa wraz z kłócącymi się o jej rękę braćmi nieboszczyka zapada się pod ziemię. Z kolei w balladzie „*Świtezianka*” tajemnicza dziewczyna wystawia ukochanego strzelca na próbę, przeprowadzając swoisty test wierności. W tym celu jako niebieska postać i pani jeziora kusi

mężczyznę, by porzucił ukochaną i towarzyszył jej w podwodnym życiu. Gdy strzelec ulega urokowi Świtezianki, okazuje się, że to jego ukochana. Efekt? Kara śmierci dla mężczyzny i tysiącletnie męki duszy pod modrzewiem. Wniosek? Nie igra się z miłością.

6. Ziemia to nie wszystko – Jagna i Maciej Boryna

Ona – piękna i ponętna, marzenie każdego mężczyzny: „*A bo tez urodę ma, to ma; wypasiona kiej jałowica, biała na gębie, a ślepie to ma rychtyk jak te lnowe kwiatki... a mocna, ze i niejeden chłop jej nie uradzi...*”. On – bogaty, doświadczony, cieszący się ogólnym szacunkiem. Co z tego, że tę uroczą parę dzieli różnica niemal 40 lat i nie ma tu ani grama miłości? Ważne, że jest wspólny interes! Pole Paczesiówny graniczy z polem najzamożniejszego mieszkańca wsi. Korzyść ma być obopólna. W dodatku po ślubie Jagna ma dostać 6 mórg ziemi. Mimo ślubnych planów lipiecka seksbomba nie zamierza zrywać ze swoim dawnym stylem życia. Jagna uwielbia potajemne randki z młodymi mężczyznami. Małżeństwo ze starcem nie przeszkadza jej w romansowaniu z synem swojego męża – Antkiem. Gdy miarka się przebrała, rozpustnica zostaje wywieziona na gnoju poza wieś i uznana za sprawczynię moralnego zepsucia. Jak widać, popędy i interesy nie mają nic wspólnego z miłością.

7. Jan i Cecylia z „Nad Niemnem”

– idealna love story

Żeby nie stracić wiary w miłość, przypominam pokrótce opowieść Anzelma Bohatyrowicza z „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej. Jan i Cecylia to założyciele rodu Bohatyrowiczów. On był silny i prosty – ona piękna i najprawdopodobniej pochodziła z wyższych sfer. On wykarczował las nad Niemnem – ona śpiewała i gotowała. Cóż za zgodny podział obowiązków! Zbudowali chatę pod dębem, zasiali pola i wychowali dwanaścioro dzieci. Tym samym założyli osadę oraz ród Bohatyrowiczów (ponoć sam król Zygmunt August nadał im to zaszczytne nazwisko!).

Jan i Cecylia to wzorowe małżeństwo – godzące pracę z wychowaniem dzieci i świetnie się ze sobą porozumiewające. Jednak to legenda, więc możemy ją włożyć między bajki.

Jak widać, historie miłosne przedstawione w lekturach szkolnych zazwyczaj nie są romantyczne. Związki zawierane są głównie z powodów pragmatycznych, a zdrada jest okrutnie karana. Na szczęście to tylko fikcja literacka, więc możemy na te historie spojrzeć z przymrużeniem oka.